

# KURJER RZESZOWSKI

PREKUPCJA na „Kurjer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych roczną 4 złr. 50 ct., półroczną 2 złr. 25 ct., kwartalną 1 złr. 15 ct., miesięczną 40 ct., dla zamieszkałych roczną 5 złr., półroczną 2 złr. 50 ct., kwartalną 1 złr. 30 ct., miesięczną 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Katedrze Ś. A. Palara (H. Czerny). CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (punkt). — Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne” po 10 ct. od wiersza. — Ektypisów nadanych Redakcyi nie zwraca.

## Przegląd polityczny.

Ubiegły tydzień nie przyniósł nam żadnych nowych ważniejszych wydarzeń, któreby zmiana politycznej sytuacji spowodowały. Stan naprężenia ogólnego, stan wyczekiwania i niepewności, oto cecha sytuacji. W każdym razie przynajmniej w tym roku pokój można uważać za zabezpieczony.

Ale z wiosną co nastąpi, tego podobno ni hr. Kalnoky ni książę Bismark napewno nie wiedzą. — Liga pokojowa dąży wszelkimi środkami do utrzymania pokoju, lecz siła nagromadzonych antagonizmów, podnieconych politycznych aspiracji, i rozdmuchanych nienawiści prze do wojny.

Kwestya przyjazdu cara do Berlina znów popadła w stadium niepewności, najnowsze wiadomości podają jako rzecz pewną, że car ani myśli odwiedzić cesarza Wilhelma, że ciągle trwa w tem samem usposobieniu zagzewaniem na Niemcy i Austryę, jak podczas wzniesienia sławnego toastu na powrodenie jednego swego sprzymierzeńca, księcia Czarnogóry. Na umysł cara nie ma podobno obecnie nikt wpływu i żaden z otaczających go ministrów i innych wpływowych dygnitarzy nie śmie wystąpić wobec niego z radą, a nawet potakując jego zdaniem i uczuciom, by się nie naraził na

gniew carski, przyczyniając się do utrwalenia poglądów jego na stan polityczny Europy i na stanowisko, jakie Rosya odosobniona zająć ma wobec innych mocarstw. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konwencya wojskowa pomiędzy Rosyą a Francją musi być poniekąd zawartą a przynajmniej wstępne przygotowania do niej zostały omówione i zdecydowane. Pewne światło na stosunek serdeczny pomiędzy Francją a Rosyą rzuca uroczystość przyjęcia Wielkiego księcia rosyjskiego w Cetyuii. Paryski *Figaro* podaje następującą depeszę o tej uroczystości:

W czasie wielkiego obiadu, danego na cześć rosyjskiego gościa, na którym znajdowało się ciało dyplomatyczne, wznosił ks. Mikołaj toast na cześć cara, w. ks. Mikołaja, wojska rosyjskiego i „sprzymierzonych z niem wojsk”. Wymawiając ostatnie słowa, zwrócił się w stronę posła francuskiego Gerarda. Większa część obecnych obsypała toast ten oklaskami. W. ks. Piotr odpowiedział na to toastem na cześć wojska czarnogórskiego. Poseł rosyjski wznosił toast na cześć wojska francuskiego. W. książę i książę czarnogórski zawolali: „Niech żyje Francya!” Na to wstał Gerard i wychylił kielich na powrodenie wojska rosyjskiego i czarnogórskiego. Zdrowie to wywołało pewne uniesienie. W. ks. Piotr ścisnął rękę Gerarda.

W końcu wspomnieli generał Bukowicz, teść księcia czarnogórskiego, o szczególe, że w ostatniej wojnie pierwsze strzały padły na granicy czarnogórskiej, oraz dodał, że może to i w przyszłej wojnie nastąpić.

Nieprzyjaźń Francyi i Włoch wzmagą się ciągle, pomimo usiłowań partii radykalnej, która kierując się republikańskimi zasadami nie chce sojuszu z Niemcami a tem mniej z Austryą, rząd włoski zdecydowany zda się być do ostateczności i gotuje się do wojny przeciw Francyi. *Kreuz Ztg.* berlińska pisze, że wszystkie koleje, prowadzące z Francyi do Włoch, zapchane są z obu stron transportami parków artyleryi, wysłanych na granicę.

Cesarz Wilhelm powrócił z swej morskiej podróży do przylądka północnego i pożegnał się z cesarżową w Wilhelmshafen dnia 31. lipca puścił się na okręcie Hohenzollern, otoczony eskadrą 12 okrętów ku brzegom Anglii dla oddania wizyty królowej Wiktoryi.

Do *Przeglądu* piszą z Berlina „ze źródła bardzo poważnego”:

Nigdy jeszcze tyle okrętów jakiegokolwiek jednego mocarstwa nie przyjeżdżało z wizytą do portów angielskich. Ale bo też cesarz Wilhelm lubi się pokazać. Z Londynu wróci do Berlina i będzie przyjmował cesarza Franciszka Józefa, potem pojedzie do Bayruru

## DZIECI.

### Wesele lalki.

Pewnego razu przybyła do Cacanówki posyłka z Paryża.

Wszyscy domyśliли się odrazu, że jest to prezent dla Julci od pana Alfonsa, jej chrzestnego ojca, który pojechał przed kilku tygodniami na wystawę paryską.

Z pośpiechem otworzono paczkę i ujrzało wśród masy gęsto posiekanej bibułki, niby na śniegu, spoczywającą cudownie piękną lalkę...

Była to blondyna z oczkami habrowymi i jasnymi włoskami, w pukle ułożonymi na główce. Jej twarzyczka owalna i ściągła wcale niepodobną była do pucołowatych buzi, zwykłych buzi zwykłych lalek. Wzrok jej odpowiadał mniej więcej wysokości trzyletniego dziecka. Figurkę zaś miała nad podziw zgrabną, wąziutką w pasie i stąd pięknymi pełnymi łukami podnoszącą się do góry i w tenże sposób usuwającą się na dół.

Ubrana była modnie, podług ostatniego żurnalu. Jasno zielona suknia z morowe-

mi wstążkami, najświeższego fasonu, na rączkach długie duńskie rękawiczki. Na nóżkach zgrabne buciki brązowe z błyskiem złotawym.

Po wyjęciu z paczki wszystkiej bibułki pokazało się na podzie leżące białe tekturowe pudełko, a w niem przesliczny biały negliżyk dla lalki i ubranie do wyjścia, składające się z okrycia, kapelusika i parasolki.

Lalka więc była prawdziwą wielką damą.

Julcia nie posiadała się z radości. Porwała lalkę na ręce, całowała ją i biegła po całym domu, pokazując ją rodzeństwu, gospodyni, dziewczkom i parobkom. Naturalnie, że ani starszemu braciškowi, Władziowi, ani młodszemu siostrzyczkom, Kazi i Jani, nie pozwoliła dotknąć nawet końcem paznokietka do brzetka zielonej sukni lalki. Wołno im było tylko patrzeć, podziwiać i zazdrościć.

Gdy już wszyscy w domu objawili Julci swój zachwyty, pobiegła z lalką do oficyny; mieszkali tu na lato, przybyli z Warszawy, stryj Julci, stryjenska, ośmioletni Józio, sześciolatnia Mania i ulubieniec

wszystkich, rozkoszny, rumiany, trzyletni Polo.

Naturalnie i tu lalka wywarła niezwykłe wrażenie. Mani ledwie do niej nie wyskoczyły oczy z pod czółka, Polo klaskał w rączki i chciał odrazu dać lalce buzi. Nawet Józio, któremu na wsi nie było w stanie nic zaimponować i który niezmiernie się stawił z tego, że w Krakowie wszystko jest piękniejsze, nie śmiał zakłócić powszechnego entuzjazmu żadną pesymistyczną uwagą.

Julcia natychmiast adoptowała lalkę i otoczyła ją najczulszymi macierzyńskimi względami. Nie rozstawała się z nią ani na chwilę. Nawet sypiała z nią razem, przybierając lalkę na noc w jej biały negliżyk. Parę razy na dzień zaś ubierała ją i wyprowadzała do ogrodu na spacer, dla zacerpnięcia świeżego powietrza.

Dbiała również o moralne wychowanie córki.

Przestrzegała ją, aby nie robiła tego i owego, bo to jest brzydko i przytem mama, a zwłaszcza babcia będzie się gniewać. Nie szczędziła jej uwag, napomnień, a gdy trzeba było, marszczyła brewki, nadawała swojemu głosikowi ton ostry i paliła lalce

gdzie 17. i 18. sierpnia odbędą się przedstawienia oper wagnerowskich, stamtąd z wizytą na dwór Meiningeński, skąd 24. sierpnia uda się do Münsteru na uroczystość stanów prowincjonalnych, stamtąd pojedzie do Alscyi i Lotaryngii, a na wrzesień wróci do Berlina. Widać więc, że w rozporządzeniach dworskich nie ma ani jednego dnia wyznaczonego na przybycie cara.

Można przeto przypuszczać, że rozpoczyna się przekomarżania, spory dziennikarskie, ukłucia szpilkowe i tak czas zejdzie do przyszłej wiosny, która nam może wreszcie przynieść coś decydującego.

Siądmy zjazd niemieckich gimnastyków w Monachium zagał przemową ks. Ludwik bawarski, najstarszy syn księcia reagenta bawarskiego. Mowa ta była czysto politycznej natury. Na wstępie wspomniawszy mowca o śmierci dwóch cesarzy niemieckich, dowodząc, że cesarz Fryderyk był podwójnym bohaterem, bo bohaterem wobec nieprzyjaciela i wobec zabójczej choroby, mówił także o śmierci „utalentowanego i pełnego zapалу króla Ludwika II. bawarskiego, którego opanowało szaleństwo i wciągnięto w swoje sieci.“ W dalszym ciągu znużył mowca, że Niemcy jeszcze przed osmiu laty były zupełnie odosobnione, a dzisiaj już istnieje tak silny sojusz z Austro-Węgrami. Niemcy dawniej porozdzielane waśnią wewnętrzną i skutkiem polityki francuskiej, dzisiaj cieszą się jednością połączeni razem w wielkim cesarstwie niemieckim. Obowiązki dla tego cesarstwa ze strony państw związkowych tak określa ks. Ludwik: „A teraz pytam tych panów, którzy mieszkają w obrębie tego cesarstwa, jakie mamy obowiązki i co jest naszym zadaniem? Zadaniem naszym jest: stać wiernie po stronie cesarza i państwa i żyć w zgodzie i jedności. Rozumiem ja pod tem wierne i zgodnie pielęgnowanie dobrowolnie przez wszystkie państwa niemie-

ckie zawartego i dobrowolnie utrzymywanego związku, poręczającego poszczególnym państwom według ich znaesenia, historii i wielkości rozmaite prawa, którego siła zjednoczona jest wystarczającą na zachowanie niezbędnej jedności tak na zewnątrz jak na wewnątrz, a który z drugiej strony poszczególnym państwom niemieckim czyni możliwym wypełnianie przypadających na nie zadań kultury.“

Następnie zwracając się do „kochanych gimnastyków z zaprzyjaźnionej austriacko-węgierskiej monarchii“ rzekł: „Wyrażam w szczególniejszą radość z tego powodu, że tak zmarłemu cesarzowi Wilhelmowi I. jakoteż austriackiemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a wreszcie roztrpności ich mętów stanu powiodło się zawrzeć nowe przymierze wtedy, gdy Austria została zniewolona okolicznościami do wystąpienia ze związku północno-niemieckiego. Ten fakt jest niezmiernie doniosłej wartości. Jest to ostatecznym zakończeniem przeszło stoletniego sporu między pruskim domem królewskim a domem habsbursko-lotaryńskim, sporu, z powodu którego Niemcy niezmiernie cierpieli.“

„Do was moi panowie z Austrii odzywam się: trzymajcie się niewzruszenie waszego niemieckiego języka i waszego niemieckiego ducha! Czytniacz to, nie zachwiejcie się w wierności dla waszego sławnego domu habsbursko-lotaryńskiego i nie zapominajcie o tem, że żaden dom książęcy w Niemczech nie wydał tylu książąt, co dom habsburski; nie zapominajcie o tem, czego i my nie zapominamy, że Habsburgowie i Lotaryńczycy często stali na czele narodu, gdy chodziło o pokonanie zewnętrznego lub wewnętrznego nieprzyjaciela; że oni, więcej niż wszyscy inni, walczyli przeciw Francuzom i Turkom. Nie zapominajcie także o tem, że gdy w roku 1859 Napoleon żądał od cesarza Franciszka Józefa, aby się z nim na koszt Nie-

mieć połączył, tenże mu odpowiedział: „Jestem księciem niemieckim.“ Nie zapominajcie i o tem, że cesarz Franciszek Józef był pierwszym, który potem, co zaszło, podał Niemcom rękę do zgody, i że dzielny młody cesarz niemiecki wstąpiwszy na tron, pierwszą wizytę oddał cesarzowi austriackiemu.“

Książę Ludwik zakończył mowę swoją słowami: „Do nowego tego związku, jaki zawarty z sobą Niemcy i Austro-Węgry, przyłączył się teraz trzeci sprzymierzeniec — Włochy. Złączyły się więc znowu obszary, które w wiekach średnich obejmowało państwo rzymskie niemieckiej narodowości. Ale jaka różnica pomiędzy dawnym a dzisiejszym! Gdy wówczas cesarz ustawicznie walczyć musiał przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciółom, związek dzisiejszy zabezpiecza pokój Europy, a chociaż potężny ten związek zdolen jest w nader krótkim czasie wystawić armie, jakich świat dotąd nie widział, to stworzony on został tylko dla zachowania pokoju, a my wszystkie spodziewamy się i życzymy, żeby pokój ten długie potwał czas.“

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że król Milan jedzie do Wranii, z nim rejent Belimarkowicz i minister spraw wewnętrznych Tauszanowicz. Ma się tam odbyć z Risticzem konferencya w celu uregulowania stosunku młodego króla do królowej-matki i omówienia innych, z tem połączonych, kwestyj.

Stan zdrowia arcyks. Albrechta, który był nieco cierpiącym i nie wziął udziału w paradzie wojskowej, polepszył się w pocieszający sposób. Arcyksiążę 2. b. m. odjechał do Kronstadtu.

Mimo doniesień dzienników paryskich o rozpisaniu wyborów do Izby, jest rzeczą nieprawdopodobną, aby wybory te rychlej jak w końcu września lub na początku października odbyły się miały.

Wobec niepokojów na wyspie Krecie, idąc

długie kazanie. Raz nawet chciała ją postawić za karę w kącie, ale żal się jej zrobiło, że lalka taka piękna. Zamiast kary więc przycisnęła ją do swojej macierzyńskiej piersi i pocałowała w otwarte niebieskie oczko...

Dzieciarnia cała przez parę dni nie odstępowała lalki

Wszakże dwoje tylko najmłodszych zdolało uzyskać od Julci pozwolenie na zbliżenie się do jej córusi; Kazia została zgodzoną do lalki jako bona, a mały Polo uzyskał przywilej noszenia nad lalką otwartej parasolki w czasie spacerów.

Pewnego poranka przyszła Władziowi doskonała myśl do głowy.

— Wiesz co, Julia — rzekł — wyprawmy twojej lalce wesele.

— Wesele! doskonale! — zawołała Julia.

— Ale po chwili się zastanowiła.

— Ba! ale kto się z nią ożeni.

— A Polo!

— Polu, ożenisz się z lalką?

Polo wyraził zgodę na to małżeństwo przez podakowanie parę razy do góry.

Władzio obiecał dać ślub... Była to jego specjalność. Najulubieńszem zajęciem

tego chłopca była zabawa w księdza. Miał nawet swoją komeszkę, papierową stulę i kropidło i z całą stanowczością utrzymywał, że jak urośnie, to zostanie prawdziwym księdzem.

Wesele lalki zostało postanowione. Julia chciała, aby ono odbyło się wystawnie i wysłała zaproszenie do mieszkających w sąsiedztwie Jerzyka i Wandzi; on miał być starszym drużbą, ona starszą druchną. Z zaproszeniem posłano pastuszkę, który wrócił z odpowiedzią, że drużbowie przybędą wieczorem.

Przez cały dzień dzieci pochłonięte były tą myślą.

Józio robił dla dam bukieciki, takie jak w Krakowie. Władzio przygotowywał sobie na tę uroczystość kropidło z nowych paków. Julia szła dla panny młodej welon z muślinu.

Mania i Jania, ażeby także czemś się przyczynić do ogólnego dzieła, ofiarowały się za kobyłki, mające zawieść do kościoła państwa młodych.

Zaraz po obiedzie Władzio zabrał się do zamieniania stołowego pokoju w okazałą świątynię.. W tym domu wszystko było wolno dzieciom; korzystały też ze

swobody tej obficie. Przyciągnięto z salonu dywan, obrabowano cały dom z kwiatów i przyniesiono kilka lamp, które za nadejściem wieczoru miały iluminować ślub lalki.

Wieczór szybko nadszedł wśród tych przygotowań..

Wszystko się składało jak najlepiej; już i welon panny młodej i kropidło księdza były skończ. ne, już przyjechał drużba z druchną, już Władzio ubrał się w komżę a Józio rozdał damom bukieciki, nawet już Kazia, Mania i Jania zostały zaopatrzone w świeże chusteczki do nosa, gdy nagle, w ostatniej chwili wybuchło ważne nieporozumienie.

Oczekiwano już tylko na pana młodego, którego umywano na tę uroczystość; zjawił się on wkrótce umyty wprawdzie, ale (widocznie zbuntowany przez ojca) oświadczył kategorycznie, że się bez posagu nie ożeni.

Julcia się obraziła.

— Jak nie, to nie — rzekła.

I zaproponowała rękę lalki Jerzykowi. Ale myśl ta została potępioną przez opinię publiczną. Małżeństwo byłoby zbyt niedobre ze względu na różnicę wzrostu.

za przykładem innych mocarstw, wysłał tak-że Francya dwa okręty na wybrzeża Krety dla ochrony poddanych francuskich.

Na meeningu konserwatyw w Birmingham oświadczył Churchill, iż ze względu na możliwość powstania wojny, musi Anglia swoje zobowiązania i odpowiedzialność, o ile takowe dla interesów angielskich nie są tywtotni, ograniczyć do możliwie najmniejszego zakresu.

Biuro Bouterona donosi, że rząd grecki spodziewa się na pewno pokojowego uregulowania sprawy kretańskiej. Bład angielski dał wszystkim stronom interesowanym w sprawie tej do zrozumienia, że przywiązuje do tego wielką wartość, aby Kreta pozostała częścią integralną państwa otomańskiego.

Angielski okręt wojenny „Fearless“ zawinął do zatoki Suda, a oczekują tam jeszcze drugiego angielskiego okrętu. Mają one strzedz bezpieczeństwa, życia i mienia poddanych angielskich na przypadek wybuchu rozruchów.

Podług doniesienia agencji Havasa spodziewają się Grecy, zamieszkujący Kretę, że po odwołaniu gubernatora i pojednaniu się liberałów z konserwatystami w łonie chrześcijan nastąpi pokojowe załatwienie kretańskiej kwestyi; niemniej jednak nie złożą Kretęczycy broni aż do ukończenia przesilenia. Rozchodzi się pogłoska, że Bosya popierał będzie wobec sułtana żądania Kretęczyków.

Podług wiadomości, jeszcze nieświerdzonych, miało przyjść na Krecie do zbrojnego starcia między chrześcijanami a muzułmanami, przyczem zabito kilka osób.

### Refleksye polityczne po dokonanych wyborach do Sejmu.

Wybory skończone, ale hałas, rwetes, intrygi, plotki, żale, zawiedzione nadzieje nie

prędko przestaną być przedmiotem codziennych rozmów i rozmówek kasynowych, brukowych, ba, nawet artykułów dziennikarskich. Dlaczego? Bo wybory nie wypadły po myśli niektórych przewoźców politycznych, bo tu i ówdzie ośmielono się wbrew poleceniom komitetu centralnego wybrać posłem włościanina, tu znowu aptekarza a indziej urzędnika. Ale panowie malkontenci zapominają o tem, że od czasów konstytucyi 3. maja, od czasów, kiedy wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego powołane zostały do życia czynnego, politycznego, znikła różnica stanów, tamująca drogę do osiągnięcia wyższego szczebla hierarchii społecznej. znikła kastowość rodowa a natomiast powstała jedność, równość, braterstwo społeczne.

Panowie malkontenci mówią, że nasi włościanie nie dojrżeli jeszcze, nie dorosli, aby mogli być wybierani do Sejmu. Panowie ci nie wiedzą, że sobie tym sposobem zarzut czynią, bo czyjaż w tym względzie wina, jeżeli nie ich samych. Wstydić i rumienić im się potrzeba, że po stu latach! włościanin nasz lub mieszczanin nie jest jeszcze do tego stopnia oświecony, żeby mógł się w Sejmie znajdować. Chociaż i tu jest tylko czczy frazes, którym się usiłują bronić, ale napróżno, bo włościanin nasz obecnie wprawdzie z niektórymi wyjątkami jest dostatecznie oświecony, ale przyczyna oddalenia się od niego leży gdzieindziej.

Przed 20 laty zasiadało w Sejmie 30 włościan, a czy przez to Sejm mniej dobrego w tym czasie działał? Czy z tego czasu, z tej pory życia politycznego nie pochodzą najlepsze ustawy i rozporządzenia krajowe? Czy nie mają na tyle członków w Sejmie zdolnych, że mogą w komisjach pracować z pożytkiem, nie oglądając się na tych, którzy temu nie podobały? Czyż nie ma bardzo wielu posłów takich, którzy chociaż wybrani, w obradach sejmowych wcale

udziału nie biorą? Zaraz z początku biorą urlop na 4 tygodnie, potem przy końcu się raz zjawia i na tem koniec. Czy taki poseł jeden i drugi zrobił co pożyteczniejszego od włościanina? Czy taki minister jeden i drugi, wybrany posłem, będzie brał czynny udział w obradach sejmowych i czy będzie działał na korzyść, pożytek i dobro kraju i narodu? Czy starostowie wybrani posłami zdziałają więcej dobrego dla kraju niż niejeden włościanin?

Niechaj na te pytania odpowiedzą malkontenci. Włościanie, to żywił obcy dla tych panów, a oni głoszą, że są opiekunami ludu. Jeśli są dobrymi trybunami ludu, to ten z pewnością oddaje im swoje zaufanie. Bł lud nasz ma zdrowy chłopaki rozum, posiada nadzwyczajną bystrość w rozróżnianiu ludzi i jeśli gdzie głosował wbrew poleceniom i przedstawieniom komitetowym, to pewnie trzymał się swego wewnętrznego przekonania, swego sumienia. Jeśli mają być reprezentowane w Sejmie 3 klasy społeczeństwa: szlachta, mieszczaństwo i włościanie, dlaczegoż ma jedna klasa wkraść i nastawać na uszczuplenie przywilejów drugiej? Dlaczegoż nie mogą wspólnie w jedności i zgodzie braterskiej pracować nad polepszeniem doli i bytu tak materialnego jak i moralnego swoich współziomków?

### Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego“.

Sokołów, 29. lipca.

(Przyjazd marszałka powiatu, posła do Sejmu i do Rady Państwa).

Dnia 25. lipca b. r. zaszczylił swoją obecnością nasze miasteczko poseł do Sejmu i do Rady państwa, marszałek powiatu, hr. Tyszkiewicz. O godzinie 10 1/2 wystrzały z moździerzy dały znać, iż marszałek wraz z sekretarzem Rady powiatowej jest tuż

Jeden Polo był odpowiednim mężem dla lalki.

Zaczęto przypuszczać szturm do bezinteligencji Pola; ale chłopiec stał zadąsany, z rękami założonemi w tyle, z wysuniętem naprzód brzuskiem.

— Ja ciem posiag — odpowiadał na wszystko.

Wtedy Wandzia zwróciła się do Julci, usiłując przekonać ją, że powinna dać Polowi posag.

— Teraz — mówiła — nikt bez posagu się nie żeni, jak mamę kocham...

Józio to potwierdził.

— Naturalnie, teraz mężczyźni nie są głupi.

To zdecydowało Julcię. Zapytała Pola co chce za posag. Polo pobiegł do oficyny po natchnienie. Wrócił z żądaniem funta cukierków. Julcia pobiegła do mamy. Na szczęście znalazła się w spiżarni rada na to wymaganie interesownego pana młodego.

Julcia wróciła z paczką słodczy.

Polo natychmiast wyciągnął obie ręce; ale powiedział mu:

— Później.

Teraz już wszystko było gotowe.

— Karet! kareta — wołano; niech już zajędz! —

Mania i Jania przyprowadziły z dziecinnego pokoju mały złoty wózek z dyszelkiem; pomieszczono w nim Pola, dano mu na kolana naręczona i cały orszak krzyknął:

— Wio! wio!

Konie ruszyły klusem; kareta objechała w około stołu, w około żardynierki, przejechała pod fortepianem i stanęła wreszcie przy progu kościoła.

— Poczekajcie tam na nas! krzyknęła im Julcia.

I chciała ustawić pochód, gdy Władzio zażądał, aby i jego jako osobę duchowną zawieziono karetą.

— A to i mnie — zawołał družba.

— I mnie — krzyknęła druchna.

— A to i mnie także odezwała się Julcia.

Powstał hałas. Wszyscy cisnęli się do wózka. Zwinny Jerzyk uprzedził ich i pierwszy się usadowił w nim... Ale Władziu w poczuciu swojego prawa odrazu postawił ultimatum.

— Jak nie, to ja się nie bawię.

Jerzyk nie odrazu ustąpił mu miejsca; uczynił to wszakże pod naciskiem opinii

publicznej i woli samychże koni, które oświadczyły, że go nie zawiozą, dopóki Władzio nie pojedzie.

Biedne kobyłki robiły kurs za kursem coraz więcej zmęczone i przez kilkanaście minut nic nie było słyhać w salonie tylko turkot wózka.

Nareszcie wszyscy już zostali przywiezieni, Władzio stanął przed kredensem z kropidłem w rękę i do stołowego pokoju wszedł powoli, szurując, nóżka za nóżką, orszak ślubny...

Dzieci miały miny poważne, dostrojone do wysokości tak ważnego obrzędu. Naprzód szedł Polo z uniesioną do góry rączką, aby dostać do pachy Wandzi. Dalej Jerzyk z prawej strony a Julcia z lewej prowadzili pannę młodą, której długi welon sięgał ziemi. Pochód zamykała na razie Kazia sama, ponieważ Józio stanął przy drzwiach umyśliwszy zrobić małą awanturkę.

Oto gdy Jania i Mania porzuciły dyszelek i chciały zastąpić próg za orszakiem ślubnym, zastąpił drogę i zawołał.

— Prrrr! Gdzie! Konie powinny stać przed kościołem.

w ulicy. U wejścia do budynku Zwierzchności gminnej powiewały chorągwie a nad brama samą ubraną w świeżą sieleń, widniał napis „niech żyje nam.“ Naczelnik sądu, dyrektor szkoły, burmistrz z radnymi miasta i innymi gośćmi wprowadził posła do sali radnej, gdzie była zebrana liczna publiczność z miasta, wójtowie i radni z okolicznych wiosek. Między obecnymi znajdowali się i duchowni w okolicy. Nowy poseł z powiatu kolbuszowskiego, znany powszechnie jako gorliwy obrońca ludu i spraw ludowych, dbały o dobrobyt i pomyślność tego powiatu, przybył do naszego miasteczka, aby wysłuchać różnych przedstawień, prośb, wniosków, zażaleń i t. p., aby wyjaśnić takowe, aby pouczyć i objaśnić wójtów jak pojmować i rozumieć niektóre ustawy.

Wszystko to dążyło do tego, aby nowy poseł mógł być świadomym potrzeb i żądań swoich wyborców i potem w Sejmie mógł nie jedną rzecz z dobrym skutkiem przeprowadzić. To też na tem zgromadzeniu poruszane były różne kwestye. I tak najprzód omawiano sprawę uregulowania taks notaryalnych w ten sposób, aby od mniejszego aktu notaryalnego była mniejsza taksa, to jest, aby brano pod uwagę cenę kupna. Tutaj wywiązała się dyskusya pomiędzy obecnymi, której koniec położył obecny tamże na zgromadzeniu naczelnik sądu, wyjaśniając stosownie do litery prawa. Następnie omawiano ustawę drogową, jako jedną ze spraw piekących, która w Sejmie tegorocznym musi uleść pewnej zmianie, celem uniknięcia rozgoryczenia między ludem. Dalej zastanawiano się nad sprawą rewizorów bydła. Ze wszystkich spraw poruszanych ta jedna była bodaj najważniejszą. Zdecydowano starać się w Sejmie, aby czynności rewizorów bydła przebieść na pojedyncze gminy, w których je

den z radnych czynność tę za bardzo małym wynagrodzeniem sprawowałby, a przeto odpadłyby znaczne sumy, które na utrzymanie rewizorów, i mogłyby być użyte na inne cele. Między innymi poruszono także kwestye weterynarzy, względnie co do orzeczenia panującej zarazy. Mianowicie, aby do uchwalenia czyli orzeczenia, czy w tym wypadku jest zaraza lub nie, potrzebne było orzeczenie nie jednego weterynarza, ale kilku, między którymi ma być doktor medycyny.

Było jeszcze wiele innych kwestyi omawianych. Ważniejsze z tychże postanowienia były spisane w protokóle. Popołudniu tego samego dnia poświęcił marszałek szczegółowo pouczaniu wójtów, jak w różnych wypadkach tej lub owej ustawy mają sobie postępować. Na tem zakończono posiedzenie a o godzinie 6. wieczorem odjechał marszałek i poseł z naszego powiatu, żegnany trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!“

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 3. sierpnia.

\* **Pułkownik Hirsch**, zamianowany brygadierem, opuszcza jutro Rzeszów. Na cześć ulubionego komendanta urządził korpus oficerski dnia 1. b. m. bankiet pożegnawcy w kasynie oficerskim. Dnia poprzedniego pan pułkownik po ćwiczeniu na błoniach w gorących słowach pożegnał cały pułk, wyrażając żal swój, że opuszczać musi polskie żołnierzy, których zachowanie zawsze było znakomite.

Pan Hirsch nie tylko przez podwładnych wysoko był cenionym, ale cieszył się także ogólną sympatją w mieście, którą zjednał sobie uprzejmością i taktem pod każdym względem.

\* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych, Konstantego Nowaczyńskiego i Stani-

śława Wojdałowicza asystentami tutejszego sądu obwodowego.

† **Wanda Waniekowa**, żona nadkomisarza skarbowego w Sanoku, zmarła 27. lipca w 24 roku życia.

\* **Mira Heller w Wenecyi.** Sympatyczna śpiewaczka nasza, chluba pp. Souvestrów-Paschalis, lwowskich nauczycieli śpiewu, świątci obecnie tryumf artystyczny w Wenecyi, jak to widać z entuzjastycznych sprawozdań prasy tamtejszej. Co prawda Włosi lubią rozrzucić superlatywami, lecz w kwestych muzyki — jak wiadomo — są niesłychanie surowymi i wymagającymi sędziami, których nie ujmie ani młodość, ani uroda, ani gra dramatyczna śpiewaczki. To też czytając niezmiernie pochlebną ocenę debiutu panny Heller na deskach teatru Malibron, w „Proroku“ w Partii *Fides*, n. p. w takiej *La Difesa*, pierwszorzędnym piśmie weneckim, musimy uwierzyć, że rodzaczka nasza widocznie zrobiła postępy nadspodziewane, skoro „wybredna i liczna publiczność — są słowa *Difesy* — zgromadzona na przedstawieniu „Proroka“, zachwycona wspaniałym głosem i nader inteligentnym śpiewem artystki, wybuchła często, zwłaszcza w 1. i 4. akcie, isną burzą oklasków“.

\* **Protomedykem Galicyi** ma zostać, jak donoszą z Wiednia *N. Reforme*, koncepcja sanitarny dr Merunowicz.

\* **W sprawie przyjmowania uczniów na mieszkanie** wydał Magistrat tutejszy następujący okólnik:

„Studenti lub uczennice mogą być tylko w taki dom przyjmowani na stancję, którego właściciel względnie lokator, po poprzednim zbadaniu mieszkania przez delegowaną komisję otrzyma do tego odnośne upoważnienie ze strony tutejszego Magistratu.

Wskutek tego wyzwa się niniejszem P. T. mieszkańców miastu Rzeszowa, którzyby sobie życzyli w roku szkolnym 1889/90 studentów lub uczennice na stancję przyjęć, by to oświadczenie w nieprzekraczalnym terminie do 20. sierpnia b. r. w tutejszem biurze policyjnym zgłosili.

Zarazem zwraca się uwagę na tę okoliczność, że studenci na mieszkanie i umieszczenie w jednej stancyi mogą być tylko z jednego zakładu naukowego, a to tego, który znajduje się najbliższemu pomieszkaniu.

Po chwili wszakże wszyscy troje przyłączyli się do orszaku.

Stali teraz wszyscy gromadką na ciemnym kolorowym dywanie w świetle kilku lamp, oświetlających silnie ich główki. Na jasnych twarzyczkach osiadła powaga, mieli miny osób, wykonywających niezmiernie ważną czynność. Wysunięci trochę naprzód stali państwo młodzi, oboje z jasnymi główkami, oboje z szeroko otwartymi niebieskimi oczkami, tylko ona ubrana była jak dama w długą zieloną suknię, a on miał na sobie krótką sukienkę, z pod której wysuwały się nóżki w białych pończoszczkach.

Władzio zaczął swoją czynność ..

— Czy już wszyscy jesteście? — zapytał urzędowym głosem.

— Wszyscy — odpowiedział chór cieniłych głosików.

Wtedy umaczał kropidło w salaterce z wodą i zaczął kropić zgromadzonych. Potrząsnął kropidłem raz, drugi, trzeci. Dzieci zmrzuryły oczki. On znowu umoczył kropidło i znowu zaczął kropić.

— Noo! już dosyć! — odezwały się głosy.

— A! jeszcze potrzeba — odrzekł z sil-

nem przekonaniem specjalisty, który sam jeden tylko wie kiedy będzie dosyć.

I znowu zaczął siać drobnymi kropelkami na ich twarze z taką gorliwością jak gdyby miał zamiar wykropić wszystkich wodę z salaterki.

— Noo! — powstały silniejsze protesty — bo ja się nie bawię!

Przestał wreszcie Otworzył swoją gramatykę francusko-polską i mruczał przez chwilę ze zwrokiem w nią utkwionym. Następnie zapytał.

— Polu? czy masz wolną a nieprzymuszoną wolę?

Polo milczał nie dla tego, żeby brakowało mu wolnej a nieprzymuszonej woli, ale że nie umiał określić odpowiedzi.

Zaczął mu podpowiadać.

— Powiedz Polu: mam...

— Mam — odrzekł Polo.

— A ty...

Tu się zatrzymał Władzio.

— Ba! ale jak będzie jej na imię? — zapytał.

Powstał gwar... Powaga i spokój odrzuścił się popsuły. Wszyscy doradzali Julci rozmaite imiona dla lalki. Ale Julcia odrzuciła wszystkie projekty, aby pokazać,

że ona jedna ma prawo ochrzcić lalkę. I po namiętnie nazwała ją Ludwisią...

— A ty Ludwisiu? — zapytał Władzio z powagą — czy masz wolną a nieprzymuszoną wolę?

— Ma — odrzekła Julcia.

Władzio położył stulę na złożoną rączkę Pola z rękawiczką Ludwisi.

— Polu? — zwrócił się znowu do pana młodego — czy bierzesz sobie Ludwisię za żonę?

— Powiedz biore — podszeptowano mu...

— Biele — odrzekł.

— A ty Ludwisiu? czy bierzesz sobie Pola za męża...

— Bierze sobie — odrzekła Julcia.

— Jak tak, to dobrze — zakończył Władzio ceremonialnym głosem i umoczył kropidło w wodzie.

— Co! jeszcze?! — krzyknął ktoś.

— A! trzeba jeszcze troszeczkę... — odrzekł poważnie.

I suto pokropił zebranych.

— No? czy już? — pytano.

— Już! — odrzekł Władzio.

— A to daj cukielki — odezwał się natychmiast Polo...

Przy końcu ceremonii obecna była sto-

Kto studentów przyjąć zamierza na stancyę nie może przyjmować uczennic, gdyż to w oddzielnem pomieszkaniu umieszczone być muszą.

\* **Nowe posady.** Z Wiednia donoszą, że skutkiem rozporządzenia ministerstwa dla spraw wewnętrznych, kreowanych wostanie w Galicyi 6 nowych posad w dziale budownictwa przy wadkach politycznych.

\* **Wandalizm na cmentarzu.** Z nagrobka Hinglerów wyłupano w tych dniach porcelanowy wizerunek Matki Boskiej. Ogólnie dochodzą nas skargi, że niepodobna utrzymać kwiatka lub wieńca na grobie, a wiemy z własnego doświadczenia, że kwiaty ułożone wieczorem na grobie, znikają przez noc. W pierwszym rzędzie winien grabarz, że wypuszcza chotulę i dzieciaków obdartych na cmentarz, które nie posiadają poczucia własności, niszczą wszystko, co im pod ręką wpada. Grabarz powinien czuwać i nie dozwalać wstępu podejrzanym osobom, gdyż cmentarz jest miejscem spokoju i wiecznego spoczynku, a nie miejscem ćwiczeń złodziejskich i gimnastycznych. W drugim rzędzie powinien zarządzić cmentarz, który bardzo łatwo potrafił podnieść ceny za ziemię, z taką samą pilnością czuwać nad tym wandalizmem. Serce się w człowieku porusza na myśl samą, że znachodzą się tacy ludzie, którzy nie potrafią nie uszanować i dla których nawet na cmentarzu nie ma nic świętego!

\* **Liczba szkół w Galicyi** wzrosła w ciągu sześćdziesięciu lat od roku 1822 do 1889 o 1,000 przeszło, a więc o trzecią część w porównaniu ze stanem do roku 1822.

\* **Koncert muzyki wojskowej** odbędzie się jutro w uroczym miejscu w razie pogody.

\* **Wczesną jesienią** zimną zapowiadają pszczelarze, tem powodując się spostrzeżeniem, że pszczoły teraz już wypędzają trutnie i wyrzucają zarodek na trutnie, co zwykle dzieje się dopiero w sierpniu.

\* **Nasze fiakry.** Już wiele pisaliśmy o naszych rzeszowskich fiakrach, ale to wszystko, jak groch rzucony o ścianę — nie przydało się na nic. Działaj piszemy raz ostatni, a następnie odniemiemy się wprost do odpowiedniej wyższej władzy, bo przecież takiego niechlujstwa, takich furmanów obszarpanców dłużej ze względów porządku i ze

względu sanitarnego i moralnego znosić nie można.

Prosimy spojrzeć, co to jest fiakier rzeszowski: Dwie habety kołiste, które po mieście ledwo fają, a ustają już w Boguchwale po odbyciu podróży z Rzeszowa. (Jeden właściciel fiakra ma 3 konie a te najaj razem jedno oko, fakt). Na koźle furman, trudno powiedzieć do jakiej rasy ludzkiej należy. Obszarpany, powalany, bez koniecznego częstokroć ubrania, ale „ćmi“ pierposy śmierdzące. Jestto nadzwyczaj ubliżającym, gdy furman wiezie osobę jakakolwiek i pakuje mu w nos i usta śmierdzący dym. Niestety u nas są to powszednie rzeczy!

Furman taki, gdy wyjedzie kilometr za Rzeszów już spi i tylko interwencya kija lub laski utrzymuje tego weźnicę w równowadze niespiącej na koźle. Powód to zbiór wszystkich bakterij rzeszowskich, czudeckich, błażowskich, ulanowskich, niskich, bo tam nasze wehikuły dochodzą. Podarty, powalany, obszarpany, wzbudza wstręt, i nieraz potrzebujący fiakra namyśla się formalnie, czy się w tę brudną łndardę, z obawy, by nie zawlaść ubrania i nie pozbierać tych różnorodnych „bakterij“. Jednym słowem, powóz z furmanem i końmi tworzy rzeczywistość estetyczną katastrofę!

Cóż dopiero wobec takich stosunków mówić o taryfie, latarniach, stojkach i t. p.

O ile nam wiadomo są w Rzeszowie władze, które mają obowiązek czuwać nad temi sprawami. Przypominamy im tedy to, w przeciwnym razie postąpimy tak, jak wyżej napisaliśmy.

\* **Rozwiązanie kwestyi:** „jaki jest najlepszy środek do prędkiego zamążpójścia“, wreszcie otrzymaliśmy.

Oto treść nadesłanego nam tymi dniami listu:

„Dziewica, tak gorąco pragnąca zdobyć sobie męża, niech się przedewszystkiem postara o spory posag; a że amator się znajdzie, nie podlega żadnej wątpliwości!“  
E. B.

\* **Nowe tellurium.** Przyrząd do umysłowania obrotu ziemi i księżycą około słońca, nazywa się tellurium. Nowy taki przyrząd udoskonalony i powiększony wynalazł p. Jachimowski, nauczyciel w Lipnicy w powiecie kolbuszowskim. Przyrząd ten był już we Lwo-

wie oglądany przez zawodowych geografów i techników i wzbudził powszechne zajęcie i podziw u wszystkich i został uznany jako jeden z najlepszych dotąd, po szkołach używanych. Rada szkolna krajowa uznała ten przyrząd za odpowiedni do użytku w szkołach średnich, seminariach nauczycielskich i szkołach ludowych. Rozchodzi się o to tylko, aby wynalazca znalazł odpowiedniego nakładcę lub przedsiębiorcę, któryby się podjął przyjęć rozpowszechnienie tego tak pożytecznego przyrządu a to z tego powodu, iż konstrukcyja tego przyrządu jest dość kosztowna i wymaga dłuższego czasu pracy. Wynalazca sam pracował nad nim przeszło dwa lata a to z powodu, iż sam osobiście wszystkie części składowe sporządzał. Pokazuje się, że i pomiędzy cichymi pracownikami nad oświatą ludu znajdują się ludzie pomysłowi, którzy przydadzą się dla pożytku społeczeństwa pracują.

\* **Dla kandydatów** na oficerów pospolitego ruszenia ważną będzie wiadomość, że w b. r. podobnie jak w poprzednich urzędach będą podczas ćwiczeń głównych praktyczne kursa dla osób ze stanu cywilnego. Jeżeli się zgłosi dostateczna liczba kandydatów, czas trwania praktycznych kursów będzie przedłużony do sześciu tygodni.

\* **Zaemienie słońca** będzie widoczne d. 22. grudnia b. r. w południowo-zachodniej Afryce. Stany Zjednoczone wyprawiają tamże wielką ekspedycyę naukową, celem robienia naukowych spostrzeżeń. Na czele wyprawy stanie prof. Dawid P. Todd, naczelnik obserwatorium w Ancherst.

\* **Wszzechwładna moda** musi ze wszystkich skorzasta... Obecnie przyszła kolej na wierzę Efel, mamy bowiem już teje nazwy... kapelusze, kołnierzyki i mankiety...

Nie dosyć na tem... sprytni francuzi przygotowali materję szurawą, którą również ochrzczono „à la Effel“...

A więc wszystko „à la Effel“!

\* **Domowy środek na migrenę.** Wiedeńska *Presse* zaleca jako z powodzeniem wypróbowany przez kilkanaście osób środek na migrenę: łyżeczkę zyczejanej soli kuchennej, którą następnie popić należy wodą. Nie było podobno wypadku, aby środek ten najdotkliwiej migreny na razie nie usunął, a jest on tak prosty i niewinny, że w danym razie spróbować go nie zawadzi.

\* **Ceny mięsa na miesiąc sierpień 1889 r.** Rzeźnicy tutejsi sprzedawcą najaj kilo mięsa po następujących cenach: A. Opuski, wołowego, tylnie po 54 ct., przednie po 50 ct., wołowego lub krowiego: A. Dobrowolski tylnie i przednie po 46 ct., M. Augarten tylnie po 44 ct., przednie po 40 ct., R. Augarten, S. Brust, N. Eule, R. Wachtel i N. Neger tylnie i przednie po 40 ct., B. Kleinmünz tylnie po 38 ct., przednie po 36 ct., koszernego zaś z wyjątkiem Dobrowolskiego, który sprzedaje po 46 ct. i Kleinmünz, który sprzedaje po 44 ct., wszyscy sprzedają po 48 ct. kilo.

\* **W trzećiorzędnej knajpcie.** Pawnego faceta, który, uraczywszy się zanadto, zaczął robić awantury, usuwają z lokalu...

Usuwany opiera się wszelkimi siłami, a wreszcie zobaczywszy właściciela woła:

— Patrz pan, co tu się dzieje, czy panu nie wstyd, że pańska służba śmie mnie wyrzucić...

— Wielkie rzeczy, jak się pan otrzeźwisz, to kaszę pana wrzucić napowrót...

\* **Zgubiona kwota 10 złr.,** które rzeźnik znalazłszy do Magistratu przyniósł, właściciel może odebrać w biurze policyjnym.

\* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 27. lipca do 3. sierpnia b. r. przytrafiło się policyi miejskiej 27 osób, a mianowicie: do rewizyi lekarskiej 2, za pijanstwo 4, szepasem przybyło 4, za wzięcie się po nocy 2, za sędę po odbytej karze 1, za kradzież 4, za łobrohanie 1, za przemocanie wódki 1, za dręczenie zwierząt 3, za wykupno 3, za nie-

jąca na prugu babka pani młodej, która zaprosiła orszak ślubny na weselną kolację.. Wszyscy ochoczo pobiegli do dzieciennego pokoju, gdzie szybko pozajmowali miejsca za stołem. Gwarno było i wesoło. Babcia załowała, że nie widziała całej uroczystości. Dzieci jedno drugiemu wyrwykając z ust słowa, opowiadali jej początek

Tymczasem młodsze dziewczynki wraz z Julcią rozebrały pannę młodą z jej paradnej sukni i włożyły na nią negliżyk. Wyglądała jeszcze piękniej.

Mimo to znać było, że nie budzi ona już dawnego uwielbienia i dawnej zazdrości. Nowe przedmioty zajmują młode, ruchliwe umysły... Lalka powoli staje się coraz bardziej zapomnianą i coraz bardziej opuszczoną istotką.

Jedna Julcia już tylko się nią zajmuje... Młode dziewczynki przymilają się do sennego już Pola, który daje im z torbki po cukierku. Józio od dawna już nie spojrział na lalkę, opowiadając Jerzykowi byle i niebyle cuda o Krakowie, Władzio zaś namawia Wandzię, aby została zakonnicą, to sobie potem mieszkać będą razem w jednym klasztorze.

W końcu i Julcia już odwraca głowę od lalki, kiedy zaś mama rzuca myśl, że takie sute wesele powinno koniecznie być tańczącym, pierwsza porzuca niedopitą kolację i woła z radością:

— Chodźmy tańczyć! chodźmy tańczyć!

Wszystkie dzieciaki porzucają stół. Jerzyk kłania się Julci, Władzio Wandzi, a Jania i Kazia za suknię prowadzą mamę do fortepianu. Po chwili salonik napętnia się skocznyymi a lekkimi tonami polki i zaczyna się pełen uciechy i radości balik dziecięcy.

A w dzieciennym pokoiku pozostali państwo młodzi sam na sam...

Ona siedzi na krześle, w swoim białym negliżu, spoglądając na niego dużemi habrowemi oczkami; on zaś nie dba ani trochę o piękną swoją żonkę: oparł głowę o poręcz wysokiego fotelika, otworzył buzię, zamknął oczy... i zasnął.

K. W.

stawianie chodników 3 osoby. Z tych oddano do sądu 3, resztę zaś po ukaraniu w drodze policyjnej uwolniono.

\* **Dar. Cesarz** udzielił z prywatnej swej skątaloty rz. kat komitetowi w Woli Rafałowskiej, w powiecie rzeszowskim, na budowę kościoła szpitalnego w kwocie 100 str.

\* **W Tarnobrzegu** amatorowie odegrają w d. 4. sierpnia b. r. „Po drodze“ Gawalewicz i „Wujasek Alfonsa“ Dobrzańskiego.

\* **Miasto Tarnów** zaciągnęło w galic. Kasie oszczędności pożyczkę 735.000 zfr. na rozmaite budowle.

\* **Wydział powiatowy** w Lisku na był od Towarzystwa im. Stanisława Staszica 40 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski.“

\* **Z Krakowa** donoszą nam: Spaliły się tutaj w części baraki wojskowe; ogień potrafiło umiejscowić i opanować. — Na miejsce komendanta korpusu k. Windischgrätza przybędzie szef sztabu jeneralnego, br. Beck. — Architekci, pp. Odrzywolski i Zawiejski, nadesłali deklaracje do prezydium Rady miejskiej, w których oświadczają, że przyjmują zaproszenie do wykonania poprawczych planów na budowę teatru w nakreślonych granicach.

Kradzież w Akademii tak się w swojej genezie przedstawia. Wewnątrz gmachu mieszka tylko kursorowie, którzy posiadają klucze od sal... Na kursorów zarząd Akademii wybiera ludzi nieposzlakowanej prawości. Kursor nazwiskiem Krzyżak ma jednak syna, który wciąż dawał dowody przebiegłości i podstępów, został wypędzony przez policję z Wiednia, gdzie 1/2 roku się walczył. Ostatecznie był przy rodzicach. Z manipulacją swoją, jaką był przedsięwziął w celu okradania Akademii, tak się urządził: gdy ojciec wychodził, syn zabrał klucze od sal, otwierał niemi drzwi, następnie podwalał biorko podskarbięgo, skąd wyjmował kluczyki od szaf... Po dokonanej operacji, w ten sposób chował klucze, nikt więc na razie spostrzedz nie mógł braków. Skradziony przedmiot zastępował dla niepoznaki innym. Nareszcie udało się pp. Ekielskiemu i Grabowskiemu spostrzedz kradzież, a zawiadomiona policja pochwyciła wnet nici przestępstwa, zaarrestowała winowajcę, jakoteż handlarza starożytności Kurnatowskiego. Straty dotychczas oznaczone wynoszą około 10.000 str. Wprawdzie wiele numizmatów i zbroi zdołano odebrać, inne jednak przedmioty muszą być już poszukiwane w Wiedniu i w Odessie, dokąd przeprowadził je musiano. Opinia publiczna jest bardzo wypadkiem tym poruszona, ogół śledzi przebieg sprawy z zajęciem.

Restauracja kościoła N. P. Maryi postępuje szybko. — Budowa kliniki chirurgicznej już ukończona i w październiku gmach zostanie oddany do użytku. Sala operacyjna i wykładowa, ciągnące się przez dwa piętra, prezentują się wspaniale. — Słuchacze politechniki lwowskiej zwiedzają pod kierunkiem czterech profesorów miasto pod względem architektonicznym. — Projektowane jest zaprowadzenie nowych linii kolei konnej: — Sezon teatralny rozpocznie się z d. 1. września z niezwykle liczny personel, w którym napewno będą pp. Frenkiel i Żelazowski.

\* **Wice-admirał hr. Bombelles**, najwyższy ochmistrz śp. arcyksięcia Rudolfa, zmarł nagle w Rodsun pod Wiedniem na paraliż płuc.

\* **Ludność Europy** wrosła w bieżącym stuleciu w dwójnasób. W 1800 liczyła ona 175 milionów, w r. 1830 216 mil., w r. 1860 269 mil., w r. 1880 331 mil. a w r. 1888 liczyła 350 milionów.

\* **Na numer Parkasa 48** wygrał przy ostatnim ciągnięciu prągiem pewien stały wiedeński loteryjnik 16.000 zfr. Stawka „ostateczna“ wynosiła 400 str.

\* **Nowa wystawa powszechna.** Celem uświetnienia 400 rocznicy odkrycia Ameryki, odbędzie się w r. 1892 w Nowym Yorku wystawa powszechna. Na cele licznego komitetu z podkomitetami stoi burmistrz nowyorski, Grant. Prócz tego utworzył się osobny wydział kupców hiszpańskich, celem sgitowania w ich rodzinnych państwach południowej Ameryki za obeśmianiem wystawy.

\* **Cholera w Rosyi.** Odeski *Noworosyjski Telegraf* donosi, iż w kilku miejscowościach gubernii Besarabskiej wybuchła cholera, na którą zmarło już wiele osób.

\* **Elektrycznością** oświetlono wszystkie większe dworce kolei żelaznych w Belgii. Nowość ta okazała się bardzo użyteczną, dokładniej bowiem oświetla, niżeli gaz, a równocześnie zmniejsza prawdopodobieństwo pożaru, wybuchu i t. d. Wskutek tego zarząd kolei państwowych pruskich pracuje obecnie nad projektem wprowadzenia tego rodzaju oświetlenia i na pruskich dworcach.

\* **W żóładku** ryby. Pewien rybak w Halifax złowił ogromną rybę, nieznanego dotychczas gatunku, w której żóładku znalazł rękę kobiecą. Dwa palce były już zepsute, trzy inne jeszcze dobrze zachowane, a na jednym z nich widniał złoty pierścień z cyframi wewnątrz G. W. G.

\* **Stawka o życie.** W Turynie niejaki signor Pozzi przed kilku dniami założył się w kawiarni, że wejdzie bez przygotowań do klatki lwiej... Stawka wynosiła z jednej strony 10.000 lirów, z drugiej Pozzi naraził swe życie. Widocznie musył zwinąć miejski — godność p. Pozziego — gwałtownie porzebował pieniędzy. Wieść o zakładzie było rozbiegła się po mieście; za karty wstępu na dzień następny płacono niezwykle wysoką cenę. Nazajutrz Pozzi stanął przed klatką, a właściciel menażery odsunął zasporę. Urzędnik wszedł wewnątrz, stał chwilę i wśród okłasków widzów wyszedł. Lwy zachowały się obojętnie, tylko młoda lwica zbliżyła się do gościa i obwąchała go... Rzecz szczególna przecież, że pomiędzy widzami znajdowały się siostry i naręczona sianka. Muszą to być więc kobiety o stalowych nerwach.

\* **Mistrzowski straż.** Na jednej z małych scen niemieckich przedstawiano jakiś dramat, w którym strażcy padają ofiarcie. Wreszcie cnota zwyciężyła; bohater ma zabić intryganta, przyczynę swych nieszczęść. Piśtoleł przecież „odmówił usług; kurek spadł, nie zapalając pistonu. Działwa Melpomeny na takie wypadki ma zawsze przygotowany za kulisami drugi pistolet, z którego wypalił jest obowiązkiem inspicjenta. Lecz i ten pociągnął za cyngiel bez skutku... Wówczas bohater rzucił się na swoją ofiarę i zadusił ją... Trup upadł na scenę. Wszystko było w porządku, a publiczność nie spostrzegła nawet niepowodzenia z bronią palną. Nagle stoli wszedł drugi aktor, grający przyjaciela bohatera i poklepałszy go po ramieniu, przemówił, jak mu już z roli wypadła, radosnym tonem: „Przyjacielu, był to strzał mistrzowski!“ Śmiechem w widowni długo nie było końca.

\* **W epoce tryumfu tresury** zwierząt przestają nas już dziwić użone konie, słonie tańczące, skaczące wieprze, oraz inteligentne... pchły.

O tresowanej krowie nikt z nas jednak jeszcze nie słyszał. A jednak angielski „komik i przedsiębiorca osobliwości“, Wester, obecnie objeżdża miasta austriackie z dojną krowką, która, jeżeli mamy wierzyć reklamie, łoczy w takt muzyki, staje na tylnych nogach, sportuje i inne tym podobne wykonywa sztuki.

Sprytna krowa posiada impresaryja w osobie p. Gewichts, wiedźńczyka, który obiecał nie zapomnieć w swojej marszrucie i o Galicji...

Jakże mu nie być wdzięczny!

## Dział Ekonomiczny.

\* **Wystawa nasion w Rzeszowie.** Wykonując uchwałę walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie z dnia 22 lutego 1889, zaprasza sekcja rolna tegoż Towarzystwa niniejszem wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona i ziemiopłodny, aby raczyli nadesłaniem tychże umożliwić urządzenie wystawy nasion, w okręgu naszym pomyślnie produkowanych.

Wystawa otwartą będzie od 14 do 20 sierpnia b. r. w sali Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie. Wstęp wolny.

Do wystawy kwalifikują się:

1. Wszelkie gatunki i tychże odmiany; wszelkie gatunki i odmiany nasion strączkowych, olejnych i przemysłowych; wszelkie gatunki traw, koniczyzny, kartofli i chmielu w ilości dwóch litrów nasienia z każdego gatunku.

2. Aby wystawa nasion i ziemiopłodów mogła dopiąć powyżej zaznaczonych celów, pożądane jest nadesłanie okazów ich wzrostu w naturze, które dać mogą pojęcie o sile ich krzewienia, o wysokości i tęgości słomy, o formie długości zawartości kłosów lub strączków, o obfitości gron na szyćpłcu u chmielu, a zawiązków w kartoflach. Do każdego więc gatunku lub odmiany zboża uprasza się dołączyc około 30 kłosów, wedle możności z całą długością słomy; przy innych ziemiopłodach wystarczy: okaz dwóch krzaków kartofli, starannie z zawiązkami wybranymi, kilka łęgów z roślin strączkowych; kilka gron chmielu, kilka kit trawy, kukurudzy i t. p.

3. Produccenci, obsyłający wystawę, raczą przy każdym gatunku na przytwardzonej doń kartce podać:

I nazwę gatunku i osobliwą wedle ich przekonania zaletę tegoż;

II. przeciętną wydatność z morga, licząc na metryczne korce;

III. miejsce nabycia i cenę za 100 kilo (jeżeli nadesłany gatunek jest do sprzedaży) złożony w sekretaryacie Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, który wyda potrzebne na nasiona woreczki bezpłatnie.

\* **Tutejsze okrogowe Towarzystwo rolnicze** wniosło do Namiestnictwa następującą petycję w sprawie ryczałtowego zamknięcia targów i jarmarków.

„Posucha obecnego roku, niepomnielana od wielu lat w naszym kraju, stała się przyczyną licznych bardzo ciężkich niepowodzeń we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, w najważniejszej gałęzi zaś, w wychowaniu inwentarza żywego, grozi sprowadzeniem klęski najzupęniejszej w całym znaczeniu tego słowa.

„Pierwszy zbiór siana, później wprawdzie schowany, rzecz zwykła w czasach posuchy, wypadł średnio, drugi wskutek tejże dostaniej jej za żadne pieniądze, i nietyko że wyżywienie inwentarza paszą kupną byłoby za kosztowne, bez stosunku do jego wartości, będzie ono wprost niemożliwe dla zupełnego braku paszy, dla zupełnej niemożliwości nabycia jej.

„Własność większa może jeszcze jako tako zdoła wybrnąć z tych trudności, ma ona stosunkowo do obszaru często mniej inwentarza, miewa tu i owdzie gorzelnie, samodzielniej poratują się choć miejscami zakupieniami otrębami i t. p. Mniej zamożni właściciele a przedewszystkiem włościanie znajdujący się bezwzględnie w najkrytyczniejszym położeniu,

„Jedynym wyjściem dla nich z tego krytycznego położenia jest zbycie części, połowy a nieraz może i całego inwentarza, niestety i to jedyne wyjście zostało im zamknięte.

„Dla pojawiającej się mniej lub więcej epidemicznie, w wielu miejscach li sporadycznie, zarazy pyzka i racic, zostały całemi okolicami targi i jarmarki zakazane, przyprorowadzenie nawet zdrowego bydła i trzody wzbroniona, sprzedaż choćby najzdrowszego uniemożliwiona, a że naturalnym porządkiem rzeczy stan taki przeciągnąć się musi, nie ma nawet widoku, aby otwierające się przed zimną gorzelnią, złemu zaradzić mogły, bo jak nikt nie będzie sprzedawał, z trudnością i one kupować zdołają.

„Właściciel musi patrzeć z założeniami rękami w najgroźniejszą przyszłość, poradzić sobie nie może, poradzić sobie nie wolno mu, a przyciśnięty obowiązkiem placenia podatku, sprzedaje przedczmień zboże, i naraża się przy lichym tegorocznym urodzaju, na możliwy w przyszłości brak środków wyżywienia własnej rodziny.

„Towarzystwo okręgowe rolnicze rzeszowskie już samem istnieniem powołane do zajmowania się interesami rolników swojej okolicy, widzi się w obowiązku przedłożyć jasny i dokładny stan stosunków obecnych i łatwo przewidzieć się dające przyszłości Wysokiego c. k. Namiestnictwo i prosić o jak najszybsze środki zaradcze.

„Obecnie jedno chore bydło lub świnia, które często zdrowieje po 14 dniach, powoduje zamknięcie targów i jarmarków najbliższej okolicy; wieś, w której nie ma żadnego wypadku zarazy, zostaje niejako kontaminiacją objęta, a mieszkańcy bez winy, bez przyczyni skazani na niemożność sprzedania jakiegokolwiek szluki, na konieczne patrzenie, jak ona z braku pszy marnieje, a w konsekwencji do tego jeszcze i na egzekucyj za podatki, bo wiadomo, że chłw. i sprzedaż trzody

chlewniej bywa najważniejszą częścią jedynym środkiem ich pokrywania.

„Towarzystwo okręgowe rolnicze rzeszowskie nie uważa się żądać zmiany, któraby sięgała aż do internacjonalnych stósunków, nie śmie nawet żądać zmian co do przepisów ruchu kolejowego, sądzi jednak, że gdyby zamiast zamykania ryzałtowego targów i jarmarków, dozór został ograniczony do wzbronienia wyprowadzania bydła i trzody z gmin bezpośrednio zarządkowanych, nie tamując wolności handlu dla tych, które są od niej wolne, jużby wielka ulga nastąpiła w ogólnych stósunkach, bez kolizyj z przepisami i śmie prosić Wys. c. k. Namiestnictwo o wzięcie podanej w tym kierunku próby pod rozważenie.

• **Warunki kontraktu dzierżawy prawa propinacyi i licencji propinacyjnej,** wyłożone w stósowach do przeglądu dla stron interesowanych, zawierają 16 paragrafów. Wśród zwykłych, jakie w kontraktach dzierżawy zazwyczaj się znajdują § 2 zobowiązuje dzierżawcę do opłaty czynszu kwartalnego w dniach 31. grudnia, 31. marca, 31. czerwca i 30. września. § 3. wypowiada, że kucaja ma równać się wysokości kwartalnej kwoty czynszowej § 6. zobowiązuje stronę dzierżawczą do zawiadomienia dyrekcji fund. prop. na wypadek, gdyby chciała otworzyć nowy szynk, a dyrekcji przyznaje prawo sprzeciwienia się. § 16. orzeka, że w razie śmierci dzierżawcy zobowiązania przechodzą na jego dziecięcych, o ile dyrekcya nie uzna umowy za rozwiązaną.

• **Budowę drugiego toru kolejowego** Kraków-Dębica, otrzymała firma wiedeńska „Gross et Comp.“ za cenę 1.170.000 zfr Spółka krajowa „Szybmerski, Godlewski i sp., przedłożyła była ofertę na 1.180.000 zfr.

• **Kolej Rzeszów-Jasło.** Pod kierownictwem radcy i inspektora p. Suchanika podjęto studia nad szczegółową trasą państwowej kolei drugorzędnej Jasło Rzeszów, a budowa ma się w bieżącym miesiącu rozpocząć. Zy-

wić trzeba nadzieję, że jenerałna dyrekcya zdecydjuje rozdawnictwo robót losami.

**Ceny targowe.** (Ceny rozumieją się na 100 kilo).

**Rzeszów.** Pszenica 8.85 do 8.50. Zyto 7.— do 7.25. Jęczmień 6.50 do 7.—. Owies 7.50 do 8.—. Konicz 50.— do 65.—. Bzepak 18.— do 18.50. Groch 6.50 do 7.50 Wyka 8.50 —do 10.—. Chmiel 75.— do 85.— Okowita 12.50 do 13.—.

**Kraków.** Pszenica — do 8.—. Zyto 7.45 do 7.75. Jęczmień 6.80 do 6.90. Owies 7.80 do 8.—. Konicz 50.— do 50.—. Bzepak 18.— do 17.—. Groch 7.50 do 9.—. Wyka — do —. Chmiel — do —. Okowita 74.— do 76.—.

**Lwów.** Pszenica 8.— do 8.50. Zyto 6.60 do 7.—. Jęczmień 6.40 do 6.70. Owies 6.60 do 7.—. Konicz — do 50.—. Bzepak 15.— do 16.—. Groch — do —. Wyka 6.50 do 7.20. Chmiel — do —. Okowita 13.— do 13.50.

Targi zbożowe nie zdradzały w ubiegłym tygodniu zbyt wielkiego ożywienia, leca ceny ustawicznie choć zwolna się podnosiły. Ruch na targach nie ożywił się wskutek niepomyślnych wiadomości z Ameryki północnej i niepotęjących wieści o długotrwałej słońcie na zachodzie Europy, gdyż producenci wstrzymywali się z oharowaniem większych partij towaru w nadziei lepszych cen, konsumenci zaś ograniczali się do pokrywania najkonieczniejszych potrzeb.

Natomiast handel terminowy bardzo się ożywił ceny w dostawach na wiosnę codziennie podnosiły się i doszły w końcu do bardzo wysokich cyfr. Ostateczn e notowano w ubiegłym tygodniu w porównaniu z poprzednim następujące ceny: pszenica do 9 zfr. 63 ct., żyto do 7 zfr. 75 ct., owies do 6 zfr. 90 ct.

**Dla głuchych.**

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, gorąco jest nadesłać każdemu bezpłatnie opis takiego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nicholson, Wien, IX., Kollingasse 4. 69 3-52

**O G Ł O S Z E N I A .**

**Realność** w Nowem Siole, zaraz pod miastem powiatowem Cieszanów, odległość od stacyi kolei Lubaczów jedna mila, pola ornego mórg 20, 4k mórg 4, ogród warzywny i owocowy, dom mieszkalny z werandą o 4 pokojach, piwnice i stajnia murowane, budynki gospodarcze w stanie dobrym, ze zasiewami lub bez, jest każdego czasu do sprzedania. — Zgłoszenia u właściciela Andrzeja Towarnikowego, w Nowem Siolu, poczta Cieszanów. 71 2-3

**D<sup>r</sup> ROICKIEGO** (A. BERGERA)  
Poradnik w słaboznaczach wenerycznych, kosztuje za pobraniem wraz z opakowaniem 1 zfr. 50 ct.  
Ordynacya domowa w tydzień słaboznacz od 3—5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1.7

Udzielam lekcyi wszelkich **TANCÓW** salonowych według najnowszej metody, za nader umiarkowanem wynagrodzeniem. Na żądanie udzielam także po za obrębem Rzeszowa.  
Z powołaniem **C. Chwalibogowa,** w Rzeszowie, ul. Bernsprdyńska, 67 3-3 Nr 327.

**Dla gospodarstw wiejskich!**  
Nakładem Księgarni **J. A. PELARA (H. Czerny) w RZESZOWIE** wyszły w światcie **Jedenastem wydaniu** jedyne w swoim rodzaju **Wincentego Cybulskiego REJESTRA EKONOMICZNE** na pięknym papierze, w trwałej oprawie. — Cena 2 zfr. 50 cent.  
Zwracam uwagę, że tylko **Wincentego Cybulskiego Rejestra** są oryginalną pracą i p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem.  
**J. Bobreckiego Rejestra Lasowe** wydanie trzecie poprawno, w oprawie. — Cena 4 zfr. 20 cent.  
W tejsze Księgarni są do nabycia: Dzienniki robotnicy wiejskie i miejskie. — Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarstwu. — Araryarysze. — Kwiterysze. — Dziennik wydaw. obroków. — Księgi dla chłedzi folwarcznych. — Księgi dla dzierżawcy gruntu dworskiego. — Spis robotników, jateki wszelkie inne druki gospodarstwu.  
Comikli na żądanie gratis i franco.

**Komisyja informacyjna (lekcyjna)**  
Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala IV. — codziennie od 2—3) poleca Szn. Publiczności z grona uczniów Uniwersytetu uzdolnionych korespondentów, gawersów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci, tak w miejscu jak i w prowincyj, nadto dyurnistów, dependantów, pisarzy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć inteligentnych. — Za kwalifikacye poleconych osób ręczy się. — Informacyj i wyjasn. on udziela się bezinteresownie.  
**O. Grossbard,** przewodniczący komisyi. 24 22-?

**Ważne dla urzędów gminnych!**  
Galicyjskie prawo drogowe i budowlane na prowincyj, wydał Dr J. A. Hibi, oprawno 2 zfr., z przesyłką poczt. pod opaską 2 zfr. 10 ct. **Kasparka Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 zfr.** **Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibi, 1 zfr. 20 cent.** **Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 80 cent.** **Dr Cienkosta: Podręcznik prawiny dla ludu, oprawno 2 zfr. 50 cent.** Wszystkie ważniejsze dzieła prawne, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie **Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.**

# Najdoskonalszy PORTLAND-CEMENT i świeży

wapne hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel

50 7-10

**J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.**

## Świadectwa wyzwoleń

dla rzemieślników wszelkich zawodów, esdobnie wykonane 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 80 ct. „lepszym papierze” . . . 40 „  
Zamiejscowi najlepiej uczynią przesyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie porta.  
Ekspedycje odwrotną pocztą  
Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

### Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt Szan. Publiczności uwzględnić, że mój

#### SKŁAD

**Towarów bławatnych, sukien i bielizny**

przeniósłem z realności p. Zangena do kamienicy p. Momińskiego, przy ul. Pańskiej. Prosząc o zachowanie mi swych łaskawych względów i na nowem pomieszkaniu, kreślę się

z szacunkiem  
**Franciszek Tischler.**

56 Na porę 10-7  
kuracyjną 1889  
poleca rzeczywiście dobrą

## HERBATĘ

rosyjską  
**Izydor Wohl**

właściciel jedyne go wyłączonego handlu herbaty, 19 lat istniejącego we Lwowie, Sykalska 6.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca:

Mapę pow. rzeszowskiego łańcuckiego  
" " niżańskiego  
Mapę GALICJI Niczyńskiego  
po 30 ct., wielkie folio.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski.

## Zalel Vortrefflich

majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Scheukla

poleca Szan. Publiczności swoją

### Pracownię i Skład

wszelkich, w zakres blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze, jako to: 24-7  
wannę różnej wielkości, naczyń kuchenne, łożyska olejne, samowary, klaki itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, uskutecznia również wszelkie — prawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

### Dwadzieścia lat

w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdował zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał niejako z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakim się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki przeciw napowrót do doświadczanego Pain-Expellera powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, tanianiu, a także w zągłoniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kołec itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemieniają bole zaraz po pierwszym natarciu. Umiarkowana cena, 40 a waga 70 kr. umożliwiają i niezamierzonym nabycie tegoż; należy tylko wystrzeżać się szkodliwych imitacji i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą”. Na składkach sprawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem” w Pradze, Mikulásko nam. 7.

## Słownik

33 18-7

### łacińsko - polski

ks. A. Bielkowskiego, obejmujący dwa spore tomy (13 tomów), nabyć można za nadar skłószon cenę 2 zł. w Dyrekcji tutejszego c. k. Gimnazjum

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie otrzymała i poleca

### Mały Podręcznik

## Weterynaryi

napisał Dr Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynaryj w Lwowie. Cena 70 ct.

## ŻYWIENIE BYDŁA

legoś autora. — Cena 1 zł. 30 ct.  
Oba dziełka zostały poświęcone przez c. k. Ministerstwo Rolnictwa i c. k. gal. Tow. gosp.

## Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

### Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, bóle zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulię ziemską c. k. nadwornego dentysty

**Dra POPPA woda do ust,**  
jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pasta i proszek

utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa

Dra Poppa

mydło roślinne przeciw wszelkim wyrazom skórny i do użytku w kąpielach.

Mydło kwiatowe, Savon imper de Venus, Savon transpar. de Glycerine, Savon cristallin de Glycerine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrową skórę. 35 14-27

Cena: Anaterynowa pasta 1 zł. 22, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów 1 zł. Mydło żółte 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpiński, J. Schaitter i Sp., Stanisław Pion, drog. Ant. Kibitz, J. Jachimowicz, J. Kostkiewicz; w Białowie: Kamieniobrodzki; w Głogowie: apt. J. Bursa; w Jarosławcu: apt. K. Rohm i apt. L. Wisłoński; w Leżajsku: apt. E. Denker; w Łańcucie: apt. M. Seule; w Przeworsku: apt. Wł. Światłowski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski; w Ropczycach: apt. M. Zymirski; w Rozwadowie: apt. J. Czarniecki; w Sokółce: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajączkowski; w Sądowej Wieszni: apt. W. Włodzimirski; w Krakowcu: apt. F. Walczak; w Lubaszowie: apt. L. Lachowicz; w Dobromiule: apt. L. Lachowicz; w Lubaszowie: apt. L. Lachowicz; w Dobromiule: apt. M. Grotowski, jak również we wszystkich aptekach, drogeriach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech.

Należy wyraźnie łądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

poleca dziełko p. t.:

## GOSPODARSTWO

W CHACIE WIEJSKIEJ

napisał

KAROL GODZIEN,

b. kierownik krajowej niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Wydanie drugie rozszerzone.

Cena 24 ct., z przesyłką poczt. 30 ct.

## Realność

piętrowa z piętrową oficyną, w Rzeszowie, przy ulicy jęz. s. świętego hipolocym, z wolnej ręki do sprzedania. — Blizko wiadomości w biurze i Antoniego Furzysłowego, zastępcy c. k. notaryusza w Rzeszowie. 65 2-3

## KSIĄŻKI KUCHARSKIEJ J. Bobreckiego

wydał i ożwiarcie wydanie 3 stron 300. Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.